

DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII

I WIEDZY O REGIONIE

ul. Walska 21

21-500 Miliń

tel. (088) 61-61-61



**Parafialne wiadomości  
„KODEŃSKI PŁOMYK”**

**Nr 5/31      Maj      2002**



СВ. ГЕОРГИЕ

## Święty Jerzy Pogromca Smoka

( Jak chce legenda, w jeziorze na  
( terenie Kapadocji w Azji Mniejszej  
( żył smok, czczony przez miejscową  
( ludność, która żywiła go, składając w  
( ofierze swe dzieci. Chcieli oni w ten  
( sposób złagodzić gniew smoka.  
( Kiedy przyszła kolej, by poświęcić  
( Elżbietę, córkę króla i gdy szła ona  
( w stronę jeziora na spotkanie swego  
( losu, pojawił się święty Jerzy na  
( białym koniu. Pomodlił się do Ojca i  
( Syna, i Ducha Świętego, po czym  
( przebił smoka kopią i powiódł  
( pokonaną bestię do miasta

Ranny potwór podążał za Elżbietą, jak twierdzi Legenda Aurea błogosławionego Jakuba de Voragine, „niczym łagodne zwierzę”. Jerzy nakazał następnie miejscowej ludności, by przyjęła chrzest. Tego rodzaju cudowne opowieści powstawały setki lat po męczeńskiej śmierci Jerzego. Prawdziwym smokiem, jakiego zwalczał była panika. Żyjąc w czasach prześladowań Dioklecjana i Maksymiana, gdy aresztowano wielu chrześcijan, którzy poddawani byli torturom i na których wykonywano wyroki śmierci. Jerzy miał dość odwagi, by wyjść na ulice i krzyknąć” wszyscy bogowie pogańscy to diabły. Mój Bóg stworzył niebiosa i to On jest Bogiem prawdziwym”. Podobno jego świadectwo zachęciło wielu do nawrócenia się i dodało otuchy już ochrzczonym. Podobnie jak św. Mikołaj z Myry, św. Jerzy jest wybawicielem więźniów i obrońcą biednych. By może dlatego, że jego imię znaczy „rolnik”, jest on też patronem rolnictwa, stada, trzody i pasterzy. Ikony św. Jerzego zabijającego smoka są prostymi, lecz pełnymi siły wyobrażeniami walki przeciw złu i strachowi, których symbolem jest smok. Białe konie, na którym jeździ św. Jerzy, porusza się z gracją, jak gdyby stąpał w powietrzu, i jest równie nieustraszony jak jeździec. Święty nie trzyma kureczowo swej cienkiej zakończonej krzyżem kopii, lecz spoczywa ona lekko w jego dłoni-co oznacza, że to moc Boga, a nie ludzi pokonuje zło. Na twarzy Jerzego nie widać ani śladu gniewu, nienawiści czy niepokoju. Często Zbawiciel wyciąga z nieba rękę jako znak Błogosławieństwa.



### Cud Ognia nad Grobem Pańskim w Jerozolimie

W Ewangelii św. Łukasza (Łk 12,49) są słowa: „Ogień przyszedłem rzucić na ziemię i jakżebym pragnął, aby już płonął”. Zwykle te słowa Pana, traktowane symbolicznie, oznaczają ogień wiary, ogień miłości, ogień gorących uczuć, jak w „Pieśni nad Pieśniami (PP 8,6).

Natomiast zesłanie Ducha Świętego w Dzień Pięćdziesiątnicy w postaci języków Ognia znamionuje narodziny Cerkwi jako „Oblubienicy Baranka”. Dzieje Apostolskie w taki oto sposób opisują ten moment: „I powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownie wiatru, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich” (Dz.Ap. 2,2-3). Ogień ten według św. Symeona Nowego Teologa oznacza – Ducha Świętego (Hom. XLV, 9). Działa On, jak mówi św. Serafin z Sarowa, w duszy każdego ochrzczonego człowieka i zaprowadza w niej Królestwo Boże.

Stary Testament daje nam wiele świadectw o Świętym Ogniu. Słowo Boże porównuje się do ognia (Ks. Jer. 23,29), a nawet Sam Bóg upodabniany jest do ognia. „Gdyż Pan, twój Bóg, jest ogniem trawiącym” (V Ks. Mojż. 4,24). Gdy św. Prorok Mojżesz prowadził dwanaście pokoleń Izraela do Ziemi Obiecanej, słup ognia ukazywał nocą drogę, w ciągu 40 lat wędrówki przez pustynię (II Ks. Mojż. 40,38). Powołaniu Mojżesza do służby Bogu towarzyszyło niecodzienne zjawisko: „Wtem ukazał mu się anioł Pański w płomieniu ognia ze środka krzewu; i spojrzal, a oto krzew płonął ogniem, jednakże krzew nie spłonął” (II Ks. Mojż. 3,2).

Cudowne zjawiska towarzyszące poświęceniu Świątyni przez króla

Salomona również mówią o ogniu: „A gdy Salomon zakończył modlitwę, spadł ogień z niebios i strawił ofiarę całopalną i ofiary rzeźne...” (II Ks. Kronik 7,1).

Na Górze Karmel ogień spadł z nieba na ofiarę proroka Eliasza, by nawrócić lud Izraela oddający się bałwochwalstwu (I Krl 18,19-40).

Powtórne poświęcenie Świątyni w 164 r. p.n.e., po jej zbeszczeszczeniu przez pogan, i ustanowione później żydowskie święto Światel (Chanukka), również dają nam świadectwo o Świętym Ogniu.

Czyż po Zmartwychwstaniu Chrystusa, po jego męczeńskiej śmierci na krzyżu, Bóg pozostawił swój lud bez widocznego znaku swej chwały? Na pewno nie. Wierni Cerkwi Prawosławnej żyjący pobożnie odczuwają obecność Chrystusa, działanie Jego łaski i przejawy opatrności Boskiej. W życiu każdego wierzącego człowieka często mają miejsce nadzwyczajne wydarzenia określane zwykle mianem „małych cudów”. Ludzie grzeszni, nie znający pokuty, nigdy nie odczuwają obecności Chrystusa ani działania Jego łaski. Jedynie święci Pańscy obleczeni łaską Ducha Świętego u szczytu swego życia mistycznego dostępują osobistego spotkania z Chrystusem.

Cud Ognia nad Grobem Pańskim w Jerozolimie każdego roku jednoczy wszystkich, sprawiedliwych i grzesznych. Nieskończona moc życia, wprowadzanego przez Zmartwychwstanie Chrystusa, zwycięża wszelką ludzką ograniczoność. Jak mówi ojciec S. Bułgakow, „Przyjdź i oglądaj, bo nikt nie pojmie Cerkwi inaczej jak przez doświadczenie, łaskę, uczestnictwo w jej życiu”.

Od czasu wypraw Krzyżowych Zachód, urzeczony wizją Ziemi Świętej i Grobu Pańskiego, mistycznie skupia się wokół Krzyża. Wszelkie naśladowanie cierpienia, wszelka dramatyzacja cierpiącej ludzkiej natury Chrystusa, wszelki dolożyzm, pozostaje jednak na zawsze obcy prawosławnej duchowości. Chrześcijański wschód nigdy nie porzucił swej duchowej ojczyzny Palestyny. Poglębia on swą wizję dogmatyczną i krąży dookoła chwały Bożej.

Cud Ognia nad Grobem Bożym w Jerozolimie jest swoistym sakramentem obecności łaski Ducha Świętego w Cerkwi Prawosławnej. Fakt przyjmowania Świętego Ognia z Grobu Pańskiego, gdzie nastąpiło Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, tylko i wyłącznie przez prawosławnych

jest zjawiskiem bardzo wymownym. Jest to żywy dowód, niepodważalne świadectwo prawowierności i świętości Cerkwi Prawosławnej.

Święty Maksym Wyznawca mówi: „Ten, kto zna tajemnicę Krzyża i Grobu... Ten, kto przenika jeszcze dalej i zostaje wtajemniczony w misterium Zmartwychwstania, uczy się celu, dla którego Bóg stworzył wszystkie rzeczy na początku”.

Słowo „pascha” w tłumaczeniu z języka hebrajskiego oznacza „przejście”, „przeprowadzenie”, przejście od śmierci do życia. Jest to Dzień Pański i dzień ten dokonuje się dzisiaj:

„Święć się, święć Jerozolimo Nowa!  
Bo chwała Pańska w tobie powstała”.

Zmartwychwstały Chrystus jest obecny w swojej Cerkwi:

„Otoś nam przyrzekł, nie kłamiąc,  
Być z nami do końca wieków”.

(Cytaty ze śpiewu kanonu paschalnej jutrzni, autorstwa św. Jana z Damaszku).

Paschalny krąg czasu zawiera w sobie i czas tworzenia świata, i starotestamentową paschę i czas Męki Pańskiej i Zmartwychwstania - Dzień wieku nadchodzącego. Jedynie Cerkiew Prawosławna, wierna świętej tradycji i regułom Apostolskim - każdego roku w dzień Wielkiej Soboty oczekuje radosnego spotkania z Panem, jako wierna „Oblubienica Baranka”.

Święto Paschy obchodzone jest w Cerkwi Prawosławnej nie według gregoriańskiego ani juliańskiego stylu, lecz obliczane jest według biblijnego księżycowego kalendarza.

Święta Tradycja mówi:

1. Aby Paschę świętować po wiosennym zrównaniu dnia z nocą;
2. Zaraz po pełni księżyca;
3. Aby nie świętować razem z Paschą żydowską, od której zależy odliczanie czasu, lecz po niej.

Według astronomicznych tablic sporządzonych przez katolików pełnia księżyca wypada czasem w sobotę, a według obliczeń Żydów, których obliczenia są dokładniejsze, pełnia księżyca wypada w niedzielę. Wówczas kościół katolicki świętuje Paschę razem z Żydami, co jest zaprzeczeniem 7. reguły apostoelskiej, która mówi „Jeśli ktoś, biskup lub pre-

zbiter, lub diakon święty dzień Paschy przed wiosennym zrównaniem dnia z nocą z Żydami świętować będzie: niech będzie odłączony od świętej wspólnoty.”

Według obliczeń prawosławnych takie wypadki są niemożliwe.

Oto cytat z postanowienia Soboru w Antiochii o Passze (341 r.): „Wszyscy, którzy odważą się naruszyć postanowienie świętego i wielkiego Soboru, który odbył się w Nicei, w sprawie święta zbawiennej Paschy, niech będą wyłączeni ze społeczności i wydaleny z Kościoła, jeśli będą z uporem sprzeciwiać się temu postanowieniu. Dotyczy to również osób świeckich.”

Ihumen Daniel, rosyjski pielgrzym XII wieku, któremu dane było oglądać Cud Ognia w Wielką Sobotę w Jerozolimie, z całkowitym przekonaniem stwierdza: „Najszcześniejszym z ludzi jest ten, kto widział święte Światło”.

Światłość paschalna jest tą samą światłością, co i światłość paruzji. Nie-materialny ogień, światło, według świadectwa Apostołów i ojców świętych, oświeciły Grób Pański w momencie Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa - Zbawiciela naszego. Święty Grzegorz z Nyssy mówi: „Piotr wierzył, widział nie tylko oczami cielesnymi, lecz również wielkim rozumem Apostolskim, że Grób przepelniony jest światłem, chociaż i noc była...” A św. Jan z Damasku pisze: „Piotr stanąwszy przy Grobie i widząc światłość w jego wnętrzu, zatrwożył się”.

Pierwsze wzmianki o zstępowaniu Świętego Ognia na Grób Pański w Jerozolimie pochodzą z IV wieku. Już od samego początku zbudowania Bazyliki Grobu Bożego przez cesarzową św. Helenę w 335 roku n.e. są wzmianki o Cudzie Ognia. Świadectwo o tym niezwykłym fenomenie podaje historyk Euzebiusz, jak również liczni pielgrzymi. Bogata rzymska arystokratka Sylwia Akwitańska, która odbyła pielgrzymkę do Ziemi Świętej w IV wieku, potwierdza niezwykle zjawisko Ognia Świętego w Bazylice Grobu Pańskiego.

W Paryżu zostały opublikowane badania benedyktyńskiego zakonnika, przeora Frankijskiego Abbactwa, Don Kabrioli, poświęcone studium IV i V wieku pod tytułem „Pielgrzymka Sylwii”. W publikacji tej, znajdującej się w bibliotece Abbactwa w Kalabrii, są wzmianki o lasce Ognia w Wielką Sobotę nad Grobem Pańskim.

Początkowo Patriarcha Jerozolimy otrzymywał Święty Ogień w Paschalną noc, na jutrzni. Do dzisiejszego dnia pozostał zwyczaj rozdawania ognia na początku paschalnej jutrzni we wszystkich cerkwiach prawosławnego Wschodu. Ogień wynoszony jest z ołtarza i zapalany od lampki oliwnej. Z biegiem lat stwierdzono jednak, że ogromna radość z powodu otrzymania cudownego Ognia, zgielk i okrzyki radości w połączeniu ze wschodnim temperamentem wielotysięcznych tłumów, odwracają uwagę od odprawianego paschalnego nabożeństwa. Na jednym z synodów Cerkwi Jerozolimskiej postanowiono przenieść cud otrzymywania Świętego Ognia na Wielką Sobotę. Od tego czasu aż do dnia dzisiejszego Prawosławny Patriarcha (lub jego zastępca) otrzymuje Ogień w Wielką Sobotę około południa.

Na przestrzeni wieków, gdy różni władcy rządili Jerozolimą i całą Ziemią Świętą, Cud Ognia się utrzymywał. Sam kalif przychodził i stał ze świecami w czasach Salladyna. Do dzisiejszego dnia muzułmanie przychodzą otrzymywać Święty Ogień i nazywają go „ogniem z nieba”.

Żołnierze izraelscy, którzy strzegą porządku w Bazylice w Wielką Sobotę (Bazylika Grobu Bożego jest w stanie pomieścić 8 tys. ludzi), są również świadkami Cudu Ognia. Brak jest tylko katolików i wywodzących się z katolicyzmu odłamów chrześcijaństwa. Przez wprowadzenie zmian kalendarza i świętowania Paschy zostali oni od łaski otrzymywania Świętego Ognia odłączeni.

W XVI wieku, w okresie niewoli tureckiej, w Jerozolimie miało miejsce niezwykle wydarzenie. Otmianie postanowili nie dopuścić prawosławnych do otrzymania przez nich Świętego Ognia, lecz otrzymać go sami. W tym celu za duże pieniądze przekupili tureckie władze miasta i prawosławni nie zostali wpuszczeni do Bazyliki Grobu Bożego w Wielką Sobotę. Wewnątrz świątyni znaleźli się Otmianie i pozostałe wyznania, a prawosławni pozostali na zewnątrz przed zamkniętymi wrotami świątyni. Ciężko było przeżywać zawód, który ich spotkał, lecz tym gorętsza była modlitwa. Otmianie zaś po wejściu do Grobu, w ciągu wielu długich godzin wzywali do Nieba, błagali o łaskę Ognia, lecz bez rezultatu. W określonym czasie, święty Płomień zstępując z nieba pojawił się nie na Świętym Grobie, lecz z wielkim szumem wyleciał z marmurowej kolumny na zewnątrz świątyni, rozszczepiając ją na dwoje (fot. 9). Prawosław-

ny patriarcha ze świętym drzeniem przyjął Święty Ogień i zaczął rozda-  
wać go zebrany na placu tłumom. Nie sposób opisać radości, która  
ogarnęła wszystkich. Jeden z żołnierzy tureckich, który znajdował się na  
dachu świątyni, ujrzawszy cud tak wielki zawołał: „Bracia ja także wierzę  
w Chrystusa” i w ogromnej radości rzucił się z dachu na ziemię. I jak  
opisuje to zdarzenie historyk. „kamienie stały się dla niego woskiem”.  
Pozostał żywy, mimo że skakał z tak wielkiej wysokości. W późniejszym  
czasie ów żołnierz przyjął męczeńską śmierć od swoich tureckich braci  
za to, że przeszedł na wiarę chrześcijańską. Marmurowa, rozszczepiona  
na dwoje kolumna zachowała się do dzisiejszego dnia i prawosławni  
pielgrzymi przechodząc obok zawsze całują to miejsce. Od tego czasu  
biskup ormiański z pokorą prosi prawosławnych o wejście w Wielką  
Sobotę do kaplicy Anioła i już o nie wycęj.

W roku 1859 pani Barbara B. była obecna w Wielką Sobotą przy  
Grobie Pańskim. Wspomnienia pełne gorących przeżyć opisała w liście  
do swego duchowego ojca, iluminata Antoniego:

„W sobotę rano, w monasterze, w którym się zatrzymałam, wszyscy  
pielgrzymi kolorowymi wstążeczkami wiązali pęczki świec, tak, aby każ-  
dy zawierał 33 szt. - na pamiątkę liczby lat Chrystusa. O godzinie 10 rano,  
po Liturgii, na Grobie, a także w całej Bazylice zgaszono wszystkie świe-  
ce. W całym mieście, a także w jego okolicach nie zostało nawet iskry  
ognia. Tylko w nielicznych domach Żydów, katolików i protestantów ogień  
się palił. Nawet Turcy naśladują zwyczaj prawosławnych i przychodzą  
tego dnia do Grobu. Widziałam, jak ich dzieci trzymały w rękach pęki  
świec, i rozmawiałam z nimi przez tłumacza. O godzinie 12 po południu  
drzwi świątyni otwarto i wewnątrz było pełno ludzi. Z trudem weszliśmy  
do środka. Tłumy pielgrzymów zapełniły nie tylko pięć rzędów chórow,  
ale i na ścianach, gdzie tylko można było się uchwycić, wszędzie siedzieli  
Arabowie. Jeden zwrócił na siebie szczególną uwagę: usiadł na ręczce  
dużego kandelabru przed oknem i w dodatku posadził sobie na kolana  
córkę swoją, dziewczynkę lat około siedmiu, i przez cały czas pozostawał  
na swoim miejscu. Przyszli również Beduini z gór, mężczyźni z ogolony-  
mi głowami, kobiety z uczepionymi sznurami małych monet na głowie, a  
nawet na nosie. Pełno było dzieci w najróżniejszym wieku. Wszyscy cze-  
kali na łaskę Ognia. Wśród nich stali stróże porządku - tureccy żołnierze.



Patriarcha Jerozolimy w tym roku po raz pierwszy był obecny przy Grobie, właśnie niedawno wrócił z Konstantynopola. W poprzednich latach ogień otrzymywał jego zastępca, metropolita Piotr. On nie jadł od Niedzieli Palmowej oprócz proslory i nawet nie pił wody, z tego powodu był bardziej blady niż zwykle...

...Moment kulminacyjny następuje, każdy czuje bicie własnego serca... Wszyscy skoncentrowani na jednej myśli, o fenomenalnym zjawisku ognia. Jedni są pełni wątpliwości, drudzy, bardziej wierzący, modlą się gorąco z całkowitym przekonaniem i nadzieją na miłosierdzie Boże. Jeszcze inni patrzą prawie obojętnie, tylko z ciekawości, co będzie... I oto nareszcie, promień słońca błysnął w otworze nad Kuwukliją (Kuwuklija z grek. - kaplica), lecz po chwili obłok zasłonił otwór, skąd padał promień. Chwila zwątpienia ogarnęła i mnie... Zaczęłam się modlić... Arabowie zaczęli krzyczeć, śpiewać, uderzali się w piersi, modlili się głośno podnosząc ręce ku niebu; i kawasi (kawasi - specjalna służba wystawiona przez Turków dla ochrony pielgrzymów), i tureccy żołnierze powstrzymywali ich... W oczekiwaniu cudu z nieba wszyscy milkną, lecz nie na długo. Oto znowu krzyczą, modlą się...

Nagle z bocznego otworu pokazał się pęk zapalonych świec. W jedną sekundę archimandryta Serafim przekazuje świece ludziom. W górnym rzędzie Kuwuklii lampki zapalają się. Wszyscy cieszą się, żegnają się, płaczą z radości; setki, tysiące świec przekazują światło jedna drugiej. Arabowie zanurzają swe brody w ogniu, do obnażonej szyi. Ogień przenika tłumy, lecz nigdy nie było wypadku pożaru. Ogólnej radości opisać nie sposób, tego cudu nie sposób wyobrazić..."

Cud darował Pan nasz Jezus Chrystus tylko prawosławnym.

Oto fragment rozmowy przeprowadzonej przez panią Barbarę B. z Jego Eminencją, Metropolitą Piotrem, który od 30 już lat otrzymywał Życiodajny Ogień:

„Dzisiaj Łaska zstąpiła na Grób, gdy wszedłem do Kuwuklii, widocznie bardzo modliliście się i Bóg usłyszał wasze modlitwy. Bywało czasem, że długo modliłem się ze łzami, a ogień Boży nie schodził z niebios do dwóch godzin, a dzisiaj zobaczyłem go, jak tylko zamknięto drzwi za mną! A na ciebie spadła święta rosa?»

Odparłam, że jeszcze widać ślady jej na mojej sukni, podobne do białego wosku. «One zostaną już na zawsze» powiedział biskup. I tak rzeczywiście się stało: 12 razy oddawałam suknię do prania, lecz plamy zostały. Potem spytałam: «Co Jego Eminencja czuł, gdy wychodził z Kuwuklii i dlaczego tak szybko szedł?». «Byłem jak ślepy, nic nie widziałem, i gdyby mnie nie podtrzymywano, upadłbym!». Tak, to daje się zauważyć: oczy ma takie, jak gdyby nie patrzył, chociaż są otwarte”.

List ów można zakończyć słowami z kanonu Wielkiej Soboty: „Niech zamilknie wszelka mądrość człowiecza!” - przed najświętszą tajemnicą Łaski Bożej.

Oto jeszcze jedno świadectwo o Życiodajnym Ogniu z 1892 r., opublikowane w zeszycie „Niwa”:

„«Święte światło», jak mówią Grecy, i «Święty Ogień», jak go nazywają Rosjanie, pisze autor publikacji, od setek lat zstępujący na Grób Boży w ostatnim dniu Wielkiego Tygodnia, Tygodnia męki Pańskiej, to fenomen, który nie ma sobie równych w całym chrześcijańskim świecie.

Byłem świadkiem tego cudu dwukrotnie.

Zwykle w Wielką Sobotę, około południa uderza dzwon w Patriarchii. Stamtąd rozpoczyna się procesja. Długą, czarną wstążką podążają greccy duchowni wraz z Jego Świątobliwością, Patriarchą. On, odziany w szaty liturgiczne, błyszczącą mitrę i panagiję. Powoli z godnością przechodzą obok «Kamienia Namaszczenia», mijają dwa rzędy uzbrojonych tureckich żołnierzy, którzy z trudem powstrzymują nacisk tłumu, i znikają we wnętrzu świątyni. Patriarcha zatrzymuje się przed carskimi wrotami.

### **Grób zapieczętowany...**

Po trzykrotnym obejściu Kuwuklii, z chorągwiami i śpiewem «Zmartwychwstanie Tve, Chryste Boże, aniołowie wyśpiewują na niebiosach...», Patriarcha zatrzymuje się na pomoście przed wejściem do Grobu. Tutaj oczekuje na niego biskup ormiański. Turecki oficer zdejmuje pieczęć. Po wejściu Patriarchy, a za nim ormiańskiego biskupa, wrota zamykają się. Biskupa ormiańskiego nie zauważyłem, lecz jak twierdzą pielgrzymi, a także znakomity nasz podróżnik Andrej Murawjow, pozostaje on w kaplicy Anioła i do Grobu nie wchodzi.

W Grobie króluje mrok nocy.

Nadchodzą straszne minuty, czasem kwadrans, czasem 20 minut. To cały wiek oczekiwania. Grobowa cisza... Wyobraźcie sobie martwą ciżbę wielotysięcznego tłumu, gdyby przeleciał ptak, byłoby słychać szum jego skrzydeł, i wtedy może zrozumiecie stopień oczekiwania. Tylko ten, kto przeżył owe straszne minuty, wie, jak biło wtedy jego serce...

W kaplicy Anioła, z północnej i południowej strony - są dwa otwory wielkości talerza. Z północnego otworu nagle ukazuje się długa świeca... płonąca!

- Błagodat'! Panie, zmiłuj się! Kujcie olejson!...

- ...Wola-din, ıla-din, el-Mesija (po arabsku: nie ma wiary innej, prócz Prawosławia!...)

Krzyki, wołania niepowtarzalne rozlegają się z góry, z dołu, z balkonów, galerii... Bicie dzwonów, trzask bębenków, dźwięki metalicznych młotków, wszyscy skaczą, płaczą, rzucają się w objęcia...

Odnoszę wrażenie, że jestem w ogromnym budynku objętym pożarem. Ogień momentalnie przenika wszędzie, u wszystkich płoną pęki świec. Na sznurkach spuszcza je z galerii, zapalone świece lecą do góry. Cała świątynia objęta płomieniem. Temperatura w mgnieniu oka dochodzi do 45°C... (fot. 20).

Żołnierze tureccy z tudem torują drogę dla Patriarchy... Błady, twarz starca ze śladami męki z powodu tego, co przeżyć mu było dane. W taki sposób niegdyś św. protok Mojżesz opuszczał szczyt Synaju. Patriarcha przekazuje ogień w lewo i w prawo. Kto zdąży, gasi swój pęk i łowi płomień ze świec Patriarchy. Nigdy nie mogłem sobie wyjaśnić, w jaki sposób, w mgnieniu oka pojawia się Ogień w oltarzu cerkwi Zmartwychwstania. Tam świece płoną w tym czasie, gdy tylko zaczynają rozprzestrzeniać się wokół Grobu Pańskiego. Otóż, przy otworach w kaplicy Anioła zwykle oczekuje dwóch posłańców z lampionami; jeden z nich wsiada na konia i wiezie Ogień do pobliskiego Betlejem. Lecz w jaki sposób drugi posłaniec w oka mgnieniu przenika przez stłoczoną masę ludzką do oltarza - pozostaje niewyjaśnionym.

Cóż się wydarzyło? W jaki sposób pojawił się Ogień u Patriarchy? Takie pytania zwykle stawiają sceptycy.

Pewnego razu, gdy minęły świąteczne dni, byłem w towarzystwie niektórych pielgrzymów, którzy towarzyszyli Patriarsze w drodze do

Jerycha i Jordanu. W połowie drogi zostaliśmy zaproszeni na obiad do jego namiotu. Jeden z takich sceptyków zapytał: «Skąd Jego Świątobliwość raczy otrzymywać Ogień w Kuwuklii?». Patriarcha, nie zwracając uwagi na to, co słyszał w tonie głosu, ze spokojem odpowiadał w ten sposób (zapisałem słowo w słowo jego wypowiedź):

- «Ja, czcigodny człowieku, raczcie wiedzieć, bez okularów już nie czytam. Gdy po raz pierwszy wszedłem do kaplicy Anioła i drzwi zostały zamknięte za mną, był półmrok. Światło trochę przenikało przez dwa otwory z rotundy Bazyliki, która też jest przecież słabo oświetlona z góry. Wewnątrz Grobu nie potrafiłem odróżnić - modlitewnik trzymam w ręce czy coś innego. Załedwie zauważałem białą jak gdyby płamę na tle nocy: bieląła marmurowa płyta na Świętym Grobie Bożym. Gdy otworzyłem modlitewnik - byłem zdziwiony, druk widziałem jasno bez pomocy okularów. Przeżywając głęboki wewnętrzny niepokój, nie zdążyłem przeczytać więcej jak trzy-cztery wersety, gdy spojrzełem na płytę. Płyta Grobu bieląła coraz bardziej i bardziej, tak, że jasno zobaczyłem wszystkie jej brzegi. Wtedy na płycie tej zauważyłem jak gdyby rozsypane drobne perły, różnych kolorów, a płyta Grobu zaczęła wydawać z siebie światło. Zgarniając kawałkiem waty te perły, które zlewały się ze sobą jak krople oleju, poczułem, że wata jest ciepła i dotknąłem nią świecy. Nastąpił jak gdyby wybuch - i świeca płonęła, oświetlając trzy ikony Zmartwychwstania, ikonę Matki Bożej i metalowe lampki oliwne wiszące nad Grobem. Pozostawiam zatem wam, czcigodny panie, samemu sądzić o tym, co przeżyłem w owe minuty...»”.

Ciekawą rzeczą jest, że litania błagalna o zejście Świętego Ognia jest najkrótszym ze wszystkich nabożeństw prawosławnej Cerkwi.

W czasach obecnych, tak jak i setki lat temu, „Życiodajny Ogień” schodzi na Grób. Nie ma już tureckich żołnierzy, ich miejsce zajęli żołnierze izraelscy. Ci z pielgrzymów, którzy pragną być wewnątrz Bazyliki, noc z piątku na sobotę spędzają na czuwaniu wewnątrz Bazyliki. W sobotę rano wejść do środka nie sposób. Wszyscy pragną być tuż przy Kuwuklii, a tam 17 godzin oczekiwania. Cały plac przed świątynią wypełniony po brzegi, ludzie stoją na dachach domów, balkonach, wszystkie sąsiednie ulice wypełnione masą ludzką. Wewnątrz wielotysięczny,

wielonarodowy tłum, niektórzy rozmawiają, inni się modlą, u wszystkich zmęczenie na twarzy, nie spali całą noc.

Atmosfera zaczyna się ożywiać w momencie, gdy pojawią się młodzi chłopcy z hębenkami. To Arabowie. Ich wiara jest prosta. Skandują i tańczą jak Król Dawid niegdyś po odzyskaniu Skrzyni Bożej.

„O Matko Boża, ublagaj swego Syna, aby posłał nam Święty Ogień...”  
i refren:

„Nasza wiara prawa, nasza wiara sprawiedliwa, Wiara prawosławna...”

Wnętrze Grobu przed opieczętowaniem sprawdza specjalna komisja. Są w niej przedstawiciele władz miejskich, policja, duchowni różnych chrześcijańskich wyznań: prawosławny, ormiański, kopt i franciszkanin.

Po trzykrotnym obejściu Kuwuklii, procesja na czele z Patriarchą zatrzymuje się naprzeciwko wejścia do Grobu. Tutaj następuje zdejmowanie szat liturgicznych i Patriarcha wchodzi do Grobu ubrany w biały „podrasnik”, w „epitrachili” i „poruczach” na rękach. Jest to jedyny znak, iż jest kapłanem.

Patriarcha wchodzi do Grobu, gdy chór zaczyna śpiewać przepiękny starochrześcijański hymn „Światłości cicha”:

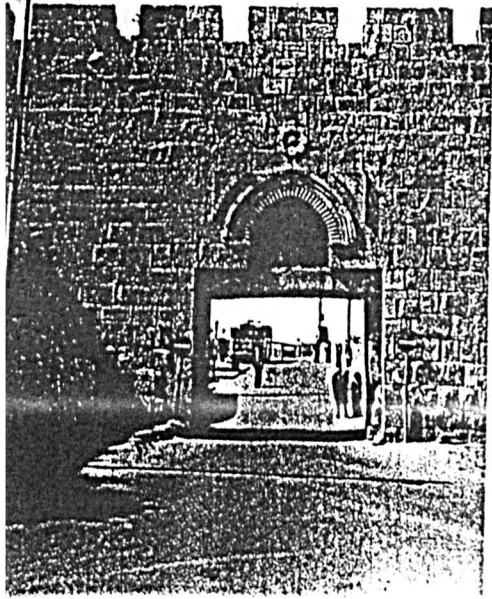
„Światłości cicha, świętej chwały, Nieśmiertelnego, Ojca niebieskiego, Świętego, Błogosławionego, Jezu Chryste! Doszedłszy do zachodu słońca, ujrawszy światło wieczorne, opiewamy Ojca, Syna i Świętego Ducha, Boga. Godzien jesteś po wszystkie czasy być opiewany głosami świętymi, Synu Boży, życie dający: przeto świat Cię wielbi”.

„I raptem! Nie, to trzeba widzieć! - Zajaśniało, zabłysło. Cały Grób rozjaśnił się błękitnym ogniem. Lzy radości, okrzyki zachwytu ze wszystkich stron. Wychodzi Patriarcha z zapalonymi pęczkami świec. Błogosławi lud. Tysiące rąk wyciąga świece w jego kierunku. W mgnieniu oka cała cerkiew napelnia się ogniem. Jedni płaczą, inni się śmieją. Dotykam płomienia - ogień nie parzy” (fot. 21).

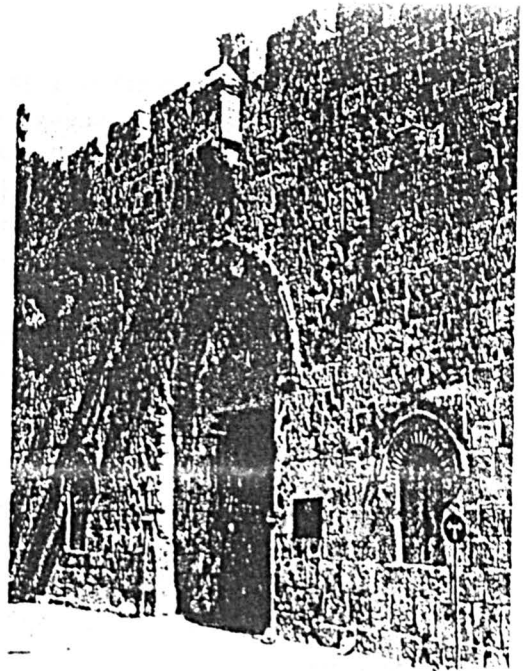
Tak opisywał Paschę w Jerozolimie w 1992 roku hieromnich Roman.

Ziemia Święta, Cud Ognia i Chwała Obłoków – Siostra Maria /Jurczuk/

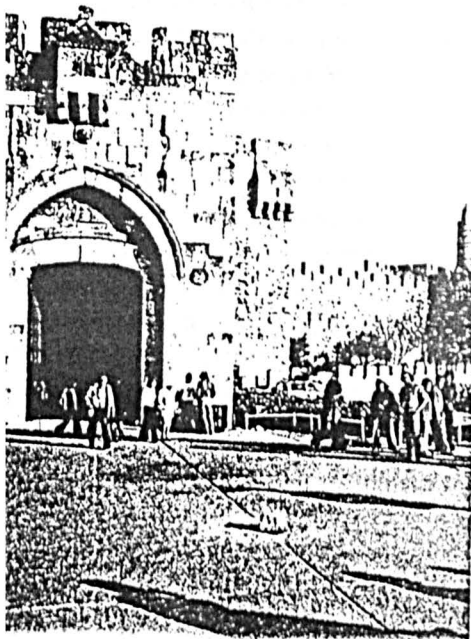
Ciąg dalszy w następnym numerze



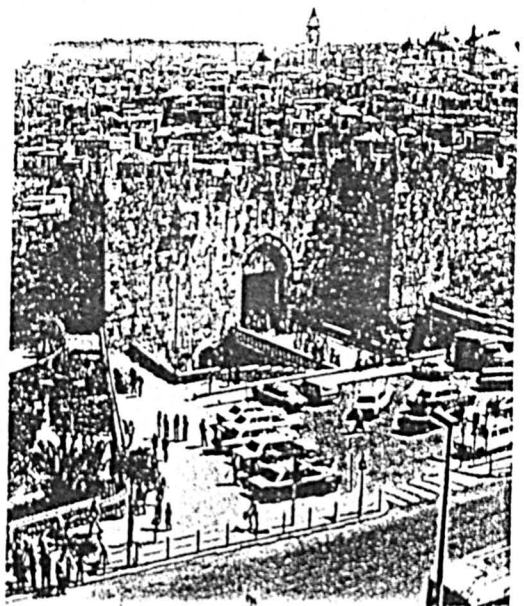
1. Brama Gnojna lub Maurów



2. Brama Sijonjska lub Dawidowa



3. Brama Jafska lub Hebron



4. Brama Damascenjska lub Kolbowa

# Porządek Nabożeństw w miesiącu maju

## PASCHA

### ZMARTWYCHWSTANIE CHRYSZTUSA

**POLUNOSZCZNICA z Kanonem Wielkiej Soboty- Kodeń - 23<sup>20</sup>**

**05.05./Niedziela Wielkanocna/ - Utrenija Paschalna - 00<sup>00</sup>**

- Św. Liturgia - Kodeń

- WIECZERNIA PASCHALNA W KOPYTOWIE - 13<sup>00</sup>

- WIECZERNIA PASCHALNA W OLSZANKACH- 14<sup>30</sup>

**06.05./Poniedziałek Wielkanocny/ - św. Wielkiego Męczennika**

Jerzego. Św. Liturgia w Kodniu

- 10<sup>00</sup>

**07.05./ Wtorek Wielkanocny/ - Ikony Matki Bożej Iwierskiej**

Św. Liturgia w Kopytowie

- 9<sup>00</sup>

**08.05./Środa Wielkanocna/ - Św. Liturgia w Olszankach**

- 10<sup>00</sup>

**12.05./ Niedziela II po Wielkanocy/- O Tomaszu**

Św. Liturgia i wspomnienie zmarłych na cmentarzu - Kodeń- 10<sup>00</sup>

**19.05./ Niedziela III po Wielkanocy/ - św. Niewiast „MIRONOSIC”**

Św. Liturgia i upominki o zmarłych na cmentarzu-Olszanki - 10<sup>00</sup>

Akafist z molebniem w Kodniu

- 18<sup>00</sup>

**21.05. /Wtorek/ - św. Apostoła i Ewangelisty Jana Teologa**

św. Liturgia w Kopytowie -

9<sup>00</sup>

**26.05 / Niedziela IV po Wielkanocy / Św. Liturgia w Kodniu -**

8<sup>00</sup>

**02.06/Niedziela V po Wielkanocy/ - O SAMARYTANCE.**

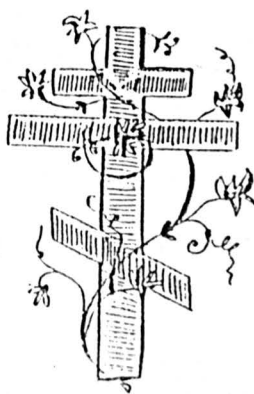
Św. Liturgia i upominki o zmarłych na cmentarzu-Kopytów - 9<sup>00</sup>

Akafist z molebniem w Kodniu

- 18<sup>00</sup>

**09.06/Niedziela VI po Wielkanocy/- O Słepym**

Św. Liturgia i upominki o zmarłych na cmentarzu - Okczyn - 10<sup>00</sup>



Pismo Parafii Prawosławnej  
Św. Arch. Michała w Kodzlu  
21-509 Kodeń ul. Sławatycka 19  
tel. 375-43-26